Nr. 161. (Wydanie popołudniowe.) We Lwowie, wtorek dnia 7 kwietnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	2 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny . . .	5 halerzy
popołudniowy .	8 halerzy	popołudniowy .	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Wybory do reichstagu.

Lwów 6 kwietnia.

Ogłoszone świeżo rozporządzenie cesarskie ustanawia tedy termin przyszłych, ogólnych wyborów do parlamentu rzeszy niemieckiej, na 16 czerwca br. Na parę dni przed tem przepowiadał już tę datę organ kanclerski, *Nordd. Allg. Ztg.* — oczywiście na podstawie odnośnej konferencji ministerjalnej, pod przewodem Bülowa. Natomiast *Vorwärts* socjalistyczny, który dość często miewa prawdziwsze informacje od pism gadzinowych wszelkiej barwy, utrzymywał do ostatniej chwili, że wybory odbędą się już 17 maja. Pisał równocześnie, iż rząd rzeszy, utrzymując ten stosunkowo bliski termin do tej pory w tajemnicy, chce w ten sposób zaskoczyć niejako wrogie mu obozy polityczne — w pierwszym rzędzie socjalistów, — iżby mianowicie nie miały dość czasu do rozwinięcia swej agitacji przedwyborczej. W tem przypuszczeniu mieści się niezawodnie ziarnko prawdy, — choć z drugiej strony dziwnem dość wygląda zapewnienie stałe *Vorwärtsu*, że kogo jak kogo, a socjalistów nikt i nic „nie zaskoczy“, bo oni mają gotową zawsze do boju organizację. Toż w takim razie, w jakim celu usiłowało to pismo zdradzić teraz sekret rządowy? Chyba po to, aby w tej ciągle gotowej do walki organizacji swojej, mimo to obudzić jeszcze zdwojoną energję i pośpiech w robotach.

Dość zajmującym jest horoskop przyszłej akcji przedwyborczej, już teraz nakreślony w ogólnych zarysach, przez wpływowy organ katolickiego „środka“, przez *Köln. Volks. Ztg.* Pisze ona u wstępu odnośnych wywodów swoich, że *Vorwärts* ma poniekąd rację, gdy twierdzi, wbrew rzuconym przez *Norddeuscherkę* hasłom, iż mianowicie kwestje armji, floty i kolonij zamorskch wcale nie kwalifikują się do jednania wyborców na rzecz polityki rządowej! Wobec finansowego położenia rzeszy i obecnie i na czas pono dłuższy, kwestje rzeczone nie mogą być wcale przynętą dla mas wyborczych, zwłaszcza, że inne zagadnienia, posiadające istotną sympatję szerokiego ogółu, czekają z roku na rok załatwienia, spychane tak przez rząd z uwagi, właśnie na kłopoty finansowe państwa. Podobnie i projekt reformy finansowej nie wzbudzi — zdaniem organu kolońskiego — w tych masach zachwytu, gdyż rzecz tego rodzaju daje zaraz przedsmak... nowych podatków. Więc jeśli z takiemi hasłami chce rząd do kampanji wyborczej wystąpić, aby w niej pokonać socjalistów, to z pewnością osiągnie wręcz przeciwny zamierzonemu skutek.

W obozie liberalnym, ciągnie *Köln. Volks-Ztg.*, znów przedsiębrano próbę koncentracji, a to pod hasłem wspólnych interesów. Lecz próba ta wypadła widocznie niewesoło, skoro taki *Berl. Tagebl.*, który statecznie kruszyć zwykł swe kopje w obronie „połączenia stronnictw liberalnych w jedną całość“, widzi się obecnie zniewolonym do skonstatowania, że oto to „upragnione, wielkie stronnictwo liberalne, zdaje się być na to skazanem, aby wieczyście pozostało jeno marzeniem pięknem“. W piersiach narodowo-liberalnego stronnictwa kłócą się znowu ze sobą znane dwie dusze: jedna z nich dąży, pod pretekstem wspólnej walki z „przewrotowcami“, do kartelu z konserwatystami, druga znów radaby maszerować do boju łącznie z wolnomyślnymi wszelkich odcieni. Że jednak same już odcienie wolnomyślne nie dadzą się sprowadzić do jednego mianownika, więc i owa łączność z tą drugą grupą liberałów pozostanie tylko iluzją!

Zapewne na widok tej rozterki wśród frakcyj liberalnych — suponuje dalej *K. V. Z.* — pp. narodowo-liberalni szukają dziś kontaktu z konserwatystami i agrarzystami — czego oczywiście nie czyniliby przenigdy, gdyby tak czuli nieco więcej sił w sobie... To też centrum wcale nie łudzi się co do ewentualnego zbliżenia się tych stronnictw ku sobie. Czy to będzie sojusz urzędowy, lub nie — na tem nie zależy wiele. Bardziej już natomiast na kwestji, czy w łonie stronnictwa konserwatywnego, w poszczególnych okręgach wyborczych, istnieje w samej rzeczy gotowość, aby pomimo licznych przeciwieństw pomiędzy niem a liberałami, mimo to iść z nimi ręka w rękę przeciw centrum? Na każdy sposób — kończy monitor katolicki swe uwagi i przestrogi — centrum uczyni dobrze, jeśli z miejsca już w ten sposób się urządzi, niż gdyby miało wśród kampanji wyborczej pozostać osamotnionem. Skoro termin wyborów już ogłoszony, więc należy centrowcom niezwłocznie rozpocząć własną akcję, szczególnie zaś jak najrychlej załatwić kwestję ustalenia kandydatur.

Jak widzimy z tego głosu katolików niemieckich, wszystkie stronnictwa w rzeszy, zaraz po ogłoszeniu terminu, szykują się do pospiesznej i wytężonej pracy.

Z zadowoleniem zaznaczamy, że już dziś można powiedzieć to samo o akcji polskiej, która chyba w stokroć cięższych i gorszych warunkach rozpocząć się i do celu iść musi, aniżeli nawet u socjalistów...

Dar narodowy dla T. T. Jeża.

(Odezwa).

Upłynęło już z górą 50 lat pracy pisarskiej nestora powieściopisarzy naszych, Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża). Zasługi, położone przezeń w piśmiennictwie polskiem, czynią z niego postać drogą dla Polaka, zasługującą na cześć powszechną w szeregu pokoleń, a tembardziej na troskliwą pamięć współczesnych.

Pisarz polski, w tradycyjnem znaczeniu tego słowa, imający się pióra z potrzeby obywatelskiego serca, publicysta, historyk i powieściopisarz, a równocześnie wielki obywatel, oddał na usługi Ojczyźnie wszystkie siły swoje, talent i spokój osobisty. Skazany na tułactwo do późnej starości, nie przerwał nici żywej łączności z krajem, a każda myśl jego, każdy wiersz napisany drga, jak tętno duszy narodowej.

Jest wielkim powieściopisarzem polskim, ale śmiało rzec możemy, że naród nasz dał w T. T. Jeżu literaturę narodową Słowiańszczyźnie południowej. Myśląc o nas, dobywał z nawpół świadomej duszy plemion słowiańskich ideał życia narodowego; w obrazach naszej przeszłości i w powieściach współczesnych budził również samowiedzę narodową, którą słusznie uważał za główną rękojmię lepszej przyszłości. Nieubłaganie surowy w sądach, nie oglądał się za popularnością; tem większy wpływ przez to wywierał, tem dłużej przetrwa spuścizna jego, w setkach tomów zawarta.

Dziś 80-letni starzec, umęczony znojnem życiem, nie wypuszcza z rąk czarodziejskiego pióra, którem lat tyle wywierał wpływ na społeczeństwo. W półwiekową rocznicę tej pracy pisarskiej, dojdzie do niego z całego kraju głos hołdu i pociechy na starość: „Nie zapomnieliśmy o Tobie, czcigodny Patrjarcho, nie damy Ci wątpić o sercu naszem, świadomem Twych zasług i znojów, umiejącem uznawać swoich przewodników!“

Oto zawiązał się w Galicji komitet, który postanowił w tym roku zebrać drogą składek jubileuszowy „dar narodowy dla T. T. Jeża“. Dar ten będzie mu wręczony tytułem honorarjum za jedną z najznakomitszych powieści, nabytych do wydania jubileuszowego. Komitet przeznaczył na to wydawnictwo trzytomową powieść „O byt“ („Rycerz Chrześcjański“) i ta w początkach lata oddana będzie do szerokiej rozsprzedaży we wszystkich dzielnicach.

Wszystkich obywateli, bez względu na stronnictwa i obozy, obywateli, umiejących czcić zasługi ogólno-narodowe, komitet jubileuszowy wzywa niniejszem do przyczynienia się datkami swoimi, aby ten dar narodowy wypadł jak najpokaźniej, aby stał się oznaką czci naszej dla sędziwego jubilata, choć w części odpowiadającą jego niespożytej zasłudze, oraz rzeczywistej potrzebie.

Uwaga: Składki na ten cel przyjmują: skarbnik komitetu dr. Ernest Adam (Lwów, Izba handlowa, Plac Halicki, 10), członkowie komitetu, redakcje dzienników we Lwowie i Krakowie, oraz osoby, posiadające listy składkowe, wydane przez komitet.

Lwów w marcu 1903.

„Komitet obchodu jubileuszowego T. T. Jeża“:

Prezes: Michał Michalski, wiceprezydent m. Lwowa, poseł do sejmu; sekretarz: Klemens Kołakowski, *Dziennik Polski*; skarbnik: dr. Ernest Adam, prezes Koła im. Jeża T. S. L.

Członkowie: Kajetan Abgarowicz (Abgar Sołtan), dr. Zygmunt Balicki (Kraków), Kazimierz Bartoszewicz (*Kurjer krakowski*, Kraków), dr. Antoni Beaupré (*Głos Narodu*, Kraków), dr. Adam Bełcikowski (Kraków), Karol Brzozowski, prof. Piotr Chmielowski (Zakopane), Adolf Cieński (Olejowa), Stanisław Ciuchciński, wiceprezydent m. Lwowa, Roman Dmowski (*Przegląd Wszechpolski*, Kraków), Edward Dubanowicz, prezes Czytelni akademickiej, prof. dr. Benedykt Dybowski, Franciszek Rawita-Gawroński, dr. Stanisław Głąbiński, poseł do rady państwa, Artur Gruszecki (Kraków), Franciszek Jaworski (*Kurjer lwowski*), Jan Kasprowicz, Michał Konopiński (*Nowa Reforma* Kraków), Platon Kostecki (*Gazeta narodowa*), Adam Krechowiecki, prezes Tow. dziennikarskiego, Władysław Orkan, Jan Popławski, prof. dr. Bronisław Radziszewski, Edmund Riedl, radny m. Lwowa, Zygmunt Sarnecki, Jan K. Steczkowski, dyr. gal. Kasy oszczędności, Władysław Turski, prezes Sokoła, Kraków), prof. dr. Kazimierz Twardowski, Zygmunt Wasilewski (*Słowo Polskie*), dr. Alfred Zgórski, dyr. Banku krajowego, Jan K. Zieliński, dyr. Banku galicyj. handlowo-przemysłowego.

Korespondencje.

Sokal 4 kwietnia.

(Z oddziału bełzko-sokalskiego Towarzystwa gosp. galic.).

Nowo wybrany, a niestrudzony w pracy publicznej prezes Towarzystwa gosp. dr. Włodzimierz Kozłowski, rozpoczynając objazd oddziałów Towarzystwa, zaszczycił nasz oddział swemi odwiedzinami w dniu 28 marca b. r. i wziął udział w ogólnem zebraniu członków oddziału, oraz w zebraniu obywatelskiem.

W sali rady powiatowej w Sokalu o godzinie 11-tej przed południem, przy licznym udziale członków, zagaił obrady ogólnego zebrania, przewodniczący p. Jan Madeyski, witając prezesa i dziękując za troskliwość i poniesione trudy przybycia na ogólne zebranie. Dr. Kozłowski w odpowiedzi, wyraził uznanie za dotychczasowy rozwój i praktyczną organizację oddziału bełzko-sokalskiego, następnie w wymownych słowach określił zadania Towarzystwa gosp. i program ich wykonania przez komitet; wreszcie zachęcał wszystkich do dalszej wspólnej pracy, a szczególnie włościan, do należytego korzystania z pomocy, jaką im daje Towarzystwo w podnoszeniu gospodarstw wiejskich.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego ogólnego zebrania z dnia 20 grudnia 1902 roku, przyjęto preliminarz funduszów oddziału na rok 1903, z przychodem 5042 kor. i rozchodem 2769 kor., w tem 600 koron przeznaczono na urządzenie wystawy i premiowanie bydła włościańskiego w czerwcu b. r., poczem przewodniczący referował różne sprawy bieżące, w szczególności dłużej zajmowano się sprawami hodowlanemi.

Uchwalono jednogłośnie, że oddział nasz ma przystąpić z jednym udziałem do Banku meljoracyjnego we Lwowie, w tym celu, aby zapewnić swoim członkom te korzyści, których to stowarzyszenie udziela.

W dalszym ciągu przewodniczący objaśniał i demonstrował wapnomierz dra Passona, nader praktyczny, a nie kosztowny przyrząd do badania gleby co do zawartości wapna. Przypomniał przytem uczestnikom zebrania w krótkim wykładzie, jaką rolę odgrywa wapno w ziemi, oraz doniosłe znaczenia wapnowania, gdzie tego zachodzi potrzeba.

Projektowany odczyt p. Turskiego, kierownika biura rachunkowego rolnego w Krakowie, o celach i działalności tegoż. biura, odpadł, ponieważ niestety p. Turski odwołał przyjazd do następnego zebrania. Poprzestano zatem na krótkiem wyjaśnieniu zasady biura przez przewodniczącego, a rzecz sama jako bardzo użyteczna, wzbudziła wielkie zainteresowanie.

P. Bronisław Żukiewicz wniósł pod adresem starszego weterynarza powiatowego, p. Brunona Eitelberga, interpelację w sprawie zakazu domokrążnego handlu nierogacizną i wywołał nią bardzo długą i ożywioną dyskusję. Pan Eitelberg, którego gorliwą, a dla stron zawsze wysoce życzliwą działalność w sprawach weterynaryjnych z uznaniem podnieść należy, dowodził, że zakaz taki jest bardzo potrzebnym dla skutecznego zwalczania pomoru świń. Nader cennym rezultatem całej dyskusji było przemówienie dra Kozłowskiego, który jasno zaznaczył wady i niedostatki przepisów weterynaryjnych, do nierogacizny się odnoszących. Mowca zwalczał zakaz handlu domokrążnego nierogacizną, kładąc nacisk na kwestję kontroli transportów świń i na niezbędną potrzebę ograniczenia wolności puszczania świń samopas po drogach i zaułkach wiejskich; przedstawił jasno niewłaściwość podziału Galicji na strefy poprzeczne dla tępienia pomoru, gdy jedynie podział na strefy podłużne byłby racjonalnym, zapobiegając zarazem przemytnictwu. Wogóle wykazał dr. Kozłowski, że nie powinno się dopuszczać do wyjątkowych zarządzeń dla Galicji, które nas gnębią na korzyść sąsiednich krajów.

Na zakończenie rozlosowano między obecnych członków-włościan mniejsze partje szlachetnych odmian zbóż jarych, nasion koniczyny i buraków, oraz nawozów sztucznych. Losowanie wywołało wielkie zadowolenie obdarzonych i jest nadzieja, że danem nam będzie w ten sposób uszlachetnić zboża chłopskie i zaznajomić małych gospodarzy z nawozami sztucznymi. Jest to u nas obok poprawienia rasy bydła włościańskiego, najbardziej piekącą kwestją.

Następnie odbyło się zebranie. obywatelskie, na którem szczegółowo obradowano nad sprawą indywidualnego rozdziału kontyngentu dla gorzelń rolniczych, w roku przyszłym nastąpić mającego. Dr. Kozłowski szczegółowo wyjaśniał zasady rozdziału, oraz zamierzoną akcję komitetu Tow. gosp. i podniósł niezbędną potrzebę wspólnego i solidarnego działania wszystkich interesowanych. Gdy na pozór interesy właścicieli nowych gorzelń są sprzeczne z interesami właścicieli starszych gorzelń, tylko wzajemne małe ustępstwa mogą doprowadzić do pożądanego celu i zaspokojenia potrzeb naszych na koszt pozakrajowych gorzelni przemysłowych — podczas gdy wszelka dorywcza akcja, mająca na oku tylko interesy nowych, albo starych gorzelń, jednym i drugim stanowczo szkodzić będzie.

Następnie debatowano w poufnem gronie obywatelskiem nad obecną sytuacją, a obrady te przeciągnęły się do wieczora.

W ten sposób w pełni wykorzystaliśmy obecność prezesa dra Kozłowskiego. Dzieło dnia tego, nawet bez względu na doniosłość spraw, którym był poświęcony, nie może pozostać bez obfitych plonów. Widzieliśmy niestrudzoną gorliwość prezesa naszego Towarzystwa, szczere zainteresowanie się sprawami oddziału, żywy udział w obradach naszych. Jest to pewnym zadatkiem ścisłej łączności komitetu Towarzystwa i jego naczelnego kierownika z oddziałami, a tylko w tym związku istnieć może gwarancja pełnego rozwoju Towarzystwa gospodarskiego i tylko na tej drodze stanie się ono w zupełności

(67)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

W Babinie.

Powieść z pierwszych lat Rzeczypospolitej Babińskiej.

— „Uzdrowieniu chorych!“

Tu Sołomerecki na klęczki runął, o Dosi wspomniawszy, i z przepełnionego serca wraz z innymi zawołał:

— „Módl się za nami!“

I rozbrzmiała ta najprzedniejsza ze wszystkich litanja, zrazu strachem wywołana, a teraz stająca się potrzebą dusz grzesznych. Dwa zgodne już chóry towarzyszyły bratu Rupertowi: jeden wewnątrz, a drugi zewnątrz plebanji, a w rozmodleniu się onem zapomnieli ludziska, że zła zawiść na świecie żywie, że ukrzywdzić może brat brata, lub sąd niesprawiedliwy wydać. „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata“ wszystkiemi już głosami wypowiedziane zostało, a gdy brat Rupert po litanji skończeniu, zaintonował:

Nużę, Panno Najświętsza, wspomóż w ludziej niedoli—

sklepiona izdebka plebanji takim gromem pieśni ozwała się, jakby organ zabuczał nagle, a Pan Zastępów z obłoków na padół ziemski spojrzał.

Umilkła pieśń, a kniaź Sołomerecki klęczał jeszcze i w pierś się bił, a oto brat Rupert obrócił się i rzekł:

— *Pater noster* i *Ave Maria*, za zdrowie panny kniazia Sołomereckiego, zmówcie nabożnie.

I cicho zaczęły usta modlączch poruszać się tu: *Pater noster*, tam „Ojcze nasz“ zabrzmiało; tam *gratias plaena*, tu „łaskiś pełna“.

— Amen!..

Brat Rupert do Sołomereckiego się zbliżył, a ten go za ręce ścisnął i rzekł:

— Dziękuję!.. dawno jużem tak gorąco się nie modlił...

— Ja też.

— Ale skąd wiedziałeś, że panna Złotopolska słabuje.

— Zali domyśleć się nie mogłem, gdym jej rzekł, nie wiedząc nic jeszcze o jej inklinacji do waszmości, że waćpan do panny Odolanieckiej ma się, a brat mi dopiero powiedział, jak rzeczy stoją?... W niewinności to ducha uczyniłem, ale waszmość, zda się, wiedziałeś, co robisz, Firlejowi sadła za skórę zalewając. Uśmiercisz-że mnie teraz, panie Sołomerecki?...

— Za zdrowie Dosi modliłeś się — żyj zdrów!...

— Nie masz już żalu do mnie?

— Do siebie tylko.

— A nie wadź się nigdy z Rupertem, bo Prowidencja czuwa nad nim.

Sołomorecki za rękę go wziął i szepnął:

— Ale Jaśko się wścieknie?

— Bóg świadkiem — odpowiedział brat Rupert, — że obmazałem waćpana przed nim, jak się należy...

Ksiądz proboszcz na poczęstunek zaprosił, którym nie godziło się wzgardzić, bo toby było tak, jakby jeszcze gniew w sercu panoszył się, a tymczasem już ślad wszelki zaginął po nim. Rwało się wprawdzie serce kniazia do Kalinowszczyzny, ale ta modlitwa, odśpiewana wspólnie, dobrą już go natchnęła otuchą, zawezwał więc dworzan i usiadł wraz z nimi przy stole księdza plebana. A gdy odjeżdżał, do brata Ruperta się zwrócił i rzekł:

— Możesz wasze i do Sołomeny, tam, kiedyś, zajechać...

XVII.

Jako sława brata Ruperta aż do Krakowa dobiegła i jako ojciec Lismanin wyrzekł się go.

Jako człek zadowolenie czuje i do marnego żywota na nowo ochotę nabiera po przejściu kolki nagłej, albo innego niedomagania, tak i z bratem Rupertem stało się, gdy kniaź Sołomerecki, litanję odśpiewawszy, skruszony w duchu swym został i, wedle ewangelijnych przykazań, pogodził się z bratem swoim i do Sołomeny go zaprosił.

Zaledwie za wrotami orszak się znalazł, jak z troiga piersi jedno długie: aaa! ozwało się! to odetchnął ksiądz Bernard, w fotelu zanurzając się; to z głębi piersi tchnął brat Rupert, usuwając się na krzesło; to westchnęła Teresa, na zydlu przysiadając.

— Rozważając dobrze, niebezpieczeństwo minęło.

— I do Sołomeny zaproszony zostałem.

— Panienka Święta mnie natchnęła, a już ojciec dobrodziej chciał do dzieży z ogórkami pakować się, — dodała Teresa.

Rycerzowi z pod Obertyna niemiłe było przypomnienienie ono, to też, nie czując już nad sobą Sołomereckiego kniazia, odwagą nową nadzian został i rzekł:

— Rzecz ta wytłómaczenia potrzebuje, ażebym nie był o marne tchórzostwo posądzony. Kto obuchem niedźwiedzia powalił, a Kurfantemu szablę z rąk wytrzasnął, tenby i z Sołomereckim zmierzyć się mógł i może pewien wiktorji byłby. Alem nie chciał zakrwawiać progów plebanji i spokoju zamącać, a znając porywczość charakteru swojego, wolałem o dzieży, niż o zbrojnem spotkaniu pomyśleć. Ale Bóg dał, że się i bez tej mimowolnej kompromitacji obeszło i święta modlitwa pokonała złość ludzką. Przyznam się do grzechu, że zrazu nie wierzyłem w jej skuteczność, pamiętając na słowa twoje Bernasiu, że choćbym, jak nowonarodzone dziecko niewinny był, Sołomerecki jest w gniewie swoim nieumiarkowany. Ale czas był wielki na postanowienie jakieś zdobyć się, a Teresa na klęczki mnie pcha. a zakrystjana sprowadziwszy, do *Kirye Elejsen* zmusza. I dobrze się stało: Sołomerecki nie popełnił grzechu i jeszcze mnie do Sołomeny zaprosił...

— Rozważając dobrze, to łaska boska zawsze przez maluczkich i prostaczków objawia się. Gdy my, na księgach uczeni, nie wiedzieli, co czynić, prosta dusza niewiasty onej nie zapomniała, że w modlitwie jest moc i siła. I oto skromny dom proboszcza w świątynię przemienił się, a Boski nasz Odkupiciel powiedział: „Gdzie kilku z was zbierze się w imieniu mojem, tam Ja jestem“, a gdzie On jest, zły duch nie może być i gniew przebaczeniu, miejsca ustąpić musi. Ale, rozważając dobrze, to jeszcze nie wszystko jest skończone...

— Wżdy mnie do Sołomeny zaprosił? — poruszył się niespokojnie brat Rupert.

— To nie o Sołomenę chodzi, ale o list, któryś do Jaśka Firleja wysłał.

Brat Rupert nie widział rady innej, niż najspieszniej do Krakowa powracać i złe naprawić. Obawiał się jeno, czy kasztelana w stolicy zastanie, bo rozjątrzony wiadomością, jaką od posła swojego otrzymał, na poszukiwanie Sołomereckiego mógłby się wybrać i do Rogożan wpaść, gdzie go najłatwiejby napotkał, jako do panny Odolanieckiej mającego się. Wżdy teraz losy brata Ruperta od imci pana Firleja zależały; uśmiechała się mu dworska służba u niego, żywot wcale inny, niż dotąd przy ojcu Lismaninie wiódł. Czem Beńko dla Sołomereckiego, tem on dla Jaśka mógłby być. A one marzenia, któremi upajał się podczas podróży odbytej, gdzie to i ojcowiznę rozszerzoną widział i braci nawróconych ze złej drogi, po której szli i dom własny i niewiastę w domu: miałyżby dymem marnym rozwiać się, ułudą być, marami, napełniającemi jeno zimne korytarze klasztoru OO. Franciszkanów, które on zamiatać znów będzie, z głuchym bólem a złością w piersi zamkniętą i to wtedy, gdy inny ujrzał świat?... Kurfanty, Rej, Osiecki, pani Gertruda, one chwile swobody, jakie przeżył, zakołowały mu w głowie, a tak zajaśniały, tak zapachły, że brat Rupert miał łkanie jakieś wewnętrzne, jakby umarłe swe żegnał, z któremi mu tak dobrze było na świecie. Pot zimny spłynął mu z czoła, zerwał się z siedzenia i zaczął się po izbie przechadzać, targając za suknię, to za łeb się chwytając.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tem, czem być powinno — instytucją, podnoszącą wszelkie gałęzie rolnictwa i instytucją, broniącą praw i interesów ogółu rolników i kraju całego.

Od administracji.

Zawiadamiamy niniejszem naszych PP. abonentów, że na 5-centową Bibljotekę powieści i romansów **nie przyjmujemy** więcej prenumeraty.

KRONIKA.

Przy zebraniach publicznych, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na budowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 6 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 7° R. Pogoda niestała.

Wiadomości djecezjalne. Djecezja przemyska ob. łać. Przeniesieni: ks. Antoni Dziurzyński, administrator w Rzepienniku biskupim, na posadę wikarego do Tarnowca; ks. Józef Szurek, wikary w Tarnowcu, do Jedlicza; ks. Franciszek Strzępek, wikary w Połomyi, do Rzepiennika biskupiego. Zamianowany katechetą szkoły ludowej 5-kl. w Sokołowie ks. Józef Szpila, wikary w Rzepienniku biskupim.

Djecezja tarnowska. Zrezygnował z kanclerstwa po 30-letniej służbie ks. infułat Stanisław Walczyński. Zamianowany kanclerzem konsystorza biskupiego ks. Władysław Chendyński, registratorem ks. Władysław Mysor. Przeniesieni: ks. Antoni Janik ze Szczepanowa do Pilzna; ks. Jan Gawlicki z Wilkowic do Góry ropczyckiej.

Djecezja krakowska. Instytuowany na probostwo w Górce kościelnickiej ks. Czesław Łukasik, dotychczasowy wikary w Liszkach. Przeniesiony ks. Władysław Włodyga z Górki kościelnickiej do Liszek. Zmarli: ks. Antoni Dubowski, proboszcz w Jawiszowicach i ks. Józef Sowiński, z djec. Łucko-Żytomierskiej, umarł w zakładzie Helclów. R. i. p.

Ze sfer aptekarskich. Koncesję na otwarcie nowej apteki w Tartakowie w powiecie sokalskim, otrzymał w I instancji p. Karol Wojda, dotychczasowy właściciel apteki w Warężu,

W Jaryczowie zmarł właściciel tamtejszej apteki śp. Jan Krzyżanowski. Zarząd apteki w Jaryczowie objął p. Antoni Kotlarczuk.

Samobójstwo popełnił kondycjonujący w Trawniku w Bośni, Zygmunt Lichtenstein, rodem ze Lwowa, były właściciel apteki w Trn w Bułgarji.

† Juljan Danicz, legionista z r. 1849, uczestnik powstania z r. 1863, były przewodniczący Tow. wzajemnej pomocy emigracji w Genewie, członek-inwalida stow. druk. „Ognisko" i stow. ręk. „Gwiazda", urodzony w Kamieńcu Podolskim w 1822, zmarł we Lwowie dnia 4 bm. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 5 popołudniu z domu przy ulicy Kurkowej l. 27 na cmentarz Łyczakowski.

Zjazd akademicki. Obrady zjazdu delegatów stowarzyszeń akademickich, należących do „Ogniwa", związku towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej w Austrji, rozpoczęły się wczoraj o godzinie wpół do 12 w południe w wielkiej sali ratuszowej. Imieniem tymczasowego zarządu zagaił pierwsze posiedzenie akad. Plutyński, wyjaśniający cele „Ogniwa", poczem jeden z zagranicą kształcących się akademików skreślił warunki, wśród których żyje młodzież nasza kształcąca się na obczyźnie. Zakończyło się pierwsze posiedzenie zjazdu odczytem dra Jareckiego o Juljuszu Słowackim.

Posiedzenie drugie odbyło się w auli politechniki o 3 godzinie popołudniu. Przewodniczącym zjazdu obrano akad. Plutyńskiego (Lwów), tegoż zastępcami akad. Broniewskiego (Kraków) i Węglińskiego (Wiedeń). Po ukonstytuowaniu się prezydjum odczytano wnioski, jakie wpłynęły do zarządu i wybrano komisję organizacyjną z 9 członków, wnioskową z 8, budżetową z 5 i Bratniej pomocy zakopiańskiej z 7 członków. Posiedzenie skończyło się o 7 godz. wieczorem, poczem o godzinie wpół do 9 wieczorem zebrali się uczestnicy zjazdu na towarzyskie zebranie w salach kasyna miejskiego.

Dziś, w drugim dniu zjazdu obradowały od 9 do 11 rano komisje, poczem znowu rozpoczęło się posiedzenie plenarne. Na porządku dziennym sprawozdanie poszczególnych stowarzyszeń.

Zjazd robotników budowlanych. W pasażu Mikolascha, w sali stowarzyszenia robotników budowlanych „Ogniwo" rozpoczęły się wczoraj obrady drugiego zjazdu delegatów robotników budowlanych z Galicji, Śląska i Bukowiny. Referat o organizacji zawodowej wygłosił p. Nacher stawiając w końcu rezolucję, domagającą się jednolitej organizacji robotników budowlanych w całym kraju. Wybrano następnie komisję, która opracować ma plan stworzenia jednolitej organizacji i przedłożenia go na następnem posiedzeniu.

Na posiedzeniu dzisiejszem toczy się dyskusja nad wnioskami pp. Sułczewskiego i Żelaszkiewicza w sprawie ustanowienia minimalnych płac i minimalnego czasu pracy, a dalej o robotach akordowych.

Urzędnicy pocztowi urządzili w ubiegłą sobotę bankiet w sali Stadtmüllera z okazji nadania tytułu radcy dworu i zastęp. naczelnego szefa instytucji p. Emilowi Gaberlemu. Do stołu zasiadło stokilkadziesiąt osób z prezydentem p. Seferowiczem na czele.

Wśród serdecznego nastroju i licznych przemówień pp. Seferowicza, nadradcy Pikora, starszego komisarza Tournellego, kontrolora Sławnickiego, prezesa stowarzyszenia pocztmistrzów Kowalewskiego, radcy Łaskiego etc. zabawa przeciągnęła się do późnej godziny.

= Sztandar „Sokoła" w Kurytybie. Gniazdo sokole w stolicy Parany urządza w rocznicę konstytucji 3 maja uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Zamówiony on został przez prezesa Związku stowarzyszeń sokolich, dra Ksawerego Fiszera, w lwowskiej pracowni haftu artystycznego pani Marji Komoniewskiej. Dziś widzieliśmy ten piękny znak, pod którym szeregować się będą nasi bracia w Paranie. Na białym rypsowym jedwabiu widnieje wzlatujący ponad słońce sokół, oparty o kule i ciążki gimnastyczne; u dołu roztacza się złotem haftowany napis: „Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Kurytybie — Parana, dnia 3 maja 1903", na stronie odwrotnej, na tle amarantowem wyhaftowane tarcze z orłem i pogonią. Sztandar wykonany jest nader pięknie i stanowi naprawdę rzecz artystyczną.

Chleb dla rzemieślników. Walne zgromadzenie „Tapicerów i dekoratorów" uchwaliło udać się do publiczności z prośbą, by wszelkie roboty w zakres tapicersko-dekoracyjny wchodzące, oddawała firmom tylko fachowym, to jest tapicerom posiadającym własne pracownie tapicerskie.

Proces polityczny. Prokuratorja państwa, jak donosi *Diło*, wytoczyła proces p. Michałowi Petryckiemu, redaktorowi *H jdamaków*, o podburzanie do nienawiści klasowej i narodowej w 10 artykułach, zamieszczowych w 9 numerach *Hajdamaków*. Artykuły te były w swoim czasie skonfiskowane.

Dr. Ebers, kierownik zakładu hydropatycznego w Krynicy i właściciel zakładu leczniczego „Therapia Palace" w Cirkwenicy uwiadamia nas, że przez lato ordynować będzie jak dawniej w Krynicy, dokąd przybędzie po skończeniu sezonu zimowego. w „Therapii" w połowie maja.

Do 15 maja prowadzi dr. E. „Therapię", który to zakład jest otwartym przez lato dla kąpieli morskich.

Ulgi dla szukających zdrowia w Krynicy. Ministerstwo rolnictwa zarządziło, że podania o ulgi w Krynicy należy wnosić do namiestnictwa najdalej do dnia 31 maja każdego roku. Po tym terminie wniesione podania nie będą uwzględnione. Dalej kąpiele bezpłatne i za połowę ceny będą odtąd wydawane tylko na pierwszy sezon, tj. od 15 maja do końca czerwca i na trzeci sezon tj. od 25 sierpnia do 10 października br.

Odznaczenie Polaka. Dr. Henryk Boral, Stanisławowianin, praktykujący obecnie w Gardone-Riviera, otrzymał od króla serbskiego order św. Sawy.

Nieszczęśliwy wypadek. W sobotę runęła w Stanisławowie galerja przytykająca do sali Sedelmayerowskiej w chwili, kiedy znajdowało się na niej około 100 osób. Na szczęście skończyło się na kilku tylko lekkich skaleczeniach.

Wystawa pszczelnicza międzynarodowa otwarta została w sobotę w Wiedniu.

Powrót wygnańca. 92 letni obecnie Władysław Madarasz, który w roku 1848 pod rządami Kossutha był węgierskim ministrem policji, a później po stłumieniu rewolucji wyemigrował do Ameryki po 74 latach wygnania postanowił powrócić do swej ojczyzny.

Przepowiednie Falba. Kwiecień, w przeciwieństwie do dwóch miesięcy poprzednich, odznaczać się powinien, według Falba, niezwykłą ilością opadów atmosferycznych; zwłaszcza w pierwszych dziesięciu dniach tego miesiąca każe Falb spodziewać się deszczów. Druga część kwietnia, od dnia 11 do 20 kwietnia mniej obfitować ma w deszcze; natomiast przepowiada Falb częste burze. Dopiero koniec miesiąca, od dnia 21 począwszy, odznaczać się ma pogodą, chociaż nie wyłączone są deszcze lżejsze i burze przemijające. Kwiecień posiada jeden tylko dzień krytyczny 12, ale będzie to dzień pierwszego rzędu. Niebezpieczeństwo wzmacnia ta okoliczność, iż równocześnie łączy się z nim zaćmienie księżyca. Szczegółowe przepowiednie pogody na kwiecień przedstawiają się w ten sposób: Od dnia 10 do 13 deszcze się zwiększają, tu i ówdzie burze i lekki śnieg; temperatura się obniża. Od dnia 14 do 22 opady atmosferyczne zmniejszą się nieco, resztki śniegów znikną, temperatura po licznych wahaniach podniesie się znacznie. Od dnia 23 do 26 deszcze będą nieliczne, temperatura jednak spadnie daleko poniżej normy. Miejscami ukażą się śniegi. Od dnia 27 do 30 znów opady atmosferyczne się powiększą, zdarzą się też burze. Temperatura podniesie się i wyższa będzie op normalnej.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologiczniej w Wiedniu). Dnia 5-go, godzina 7 rano notują: Haparanda —9·0, Wiedeń +1·0, Pola 9·0, Budapeszt +3·0, Florencja +11·0, Biarritz +7·0 Paryż +6·0, Monachjum +2·0, Berlin +4·0, Memel +2·0, Wilno +2·0, Bregencja +1·2, Gorycja +8·6, Rzym +9·4, Petersburg —1·4, Moskwa —0·7, Abazja +7·8, Lussin piccolo +11·0, Nizza +13·0.

Obszar wysokiego stanu barometru rozszerzył się na wschód, aż ponad Austro-Węgry, a odpowiednio do tego ustąpiło nieco zachmurzenie. Depresje leżą przed wybrzeżem norweskiem po nad Rosją i Morzem Środziemnem. Opady były wczoraj tylko mierne i poszczególne Temperatura rankiem trzyma się blisko punktu marznięcia, Prognoza: Pochmurno, ale łagodnie.

szy ks. kanonik Przedrzymirski. Kondukt żałobny w asystencji duchowieństwa obu obrządków prowadził ks. prałat Stachyrak z Przemyśla. Cześć pamięci zacnego człowieka i obywatela!

*** Ogólnie wydają** Mauthnera impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i niezrównane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe.

Na gimnazjum cieszyńskie, złożyła w dalszym ciągu w naszej administracji: Gmina Ulanów, jako datek gminy katolickiej, koron 20·—.

* **W „Klubie maszynistów"** (ulica Gródecka l. 87), odbędzie się we wtorek dnia 7 kwietnia b. r. o godzinie 8 wieczorem pogadanka na temat: „Programy demokratyczne w Galicji". Zagai prelegent Koła im. Kościuszki Tow. szkoły ludowej. Goście mile widziani.

W „Skale" lwowskiej przew. ks. dr. M. Sieniatycki, prof. uniwersytetu, wygłaszać będzie każdego poniedziałku od godziny 8 do 9 wieczorem nauki religijno-społeczne, na które wszystkich członków zaprasza.

* **Konkursa.** Magistrat miasta Wadowic rozpisał z terminem do dnia 30 kwietnia b. r. konkurs na posadę inspektora policji z roczną płacą 1200 koron i dodatkami.

Urząd gminy miasta Bóbrki ogłasza z terminem do dnia 30 kwietnia b. r. konkurs na posadę sekretarza, a zarazem kontrolora kasy miejskiej z roczną płacą 1040 koron.

Magistrat miasta Gródka rozpisał z terminem do dnia 15 kwietnia konkurs na posadę kasjera miejskiego z płacą roczną 1800 koron i trzema pięcioleciami po 200 koron.

* **Miłosierdziu** czytelników naszych polecamy gorąco 78-letnią staruszkę, wdowę po nauczycielu, od lat wielu bez utrzymania, walczącą z nędzą. Wiek i przebyta ciężka choroba uniemożliwiły staruszce jakiekolwiek zajęcie, któreby jej wystarczyło do życia i utrzymania. Datki przyjmuje — choćby najmniejsze — nasza administracja.

* **40.000 koron** wynosi główna wygrana na losy ogrzewalni dla biednych. Zwracamy uwagę naszych czytelników, że ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie dnia 23 kwietnia 1903 roku i wszystkie wygrane po strąceniu 10 proc. opustu zostaną przez dostawcę w gotówce wypłacone.

* **Zgromadzenie tygodniowe** członków Towarzystwa politechn. we Lwowie, odbędzie się we środę dnia 8 kwietnia b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ulicy Chorążczyzna l. 17, I. piętro. Na porządku dziennym: Odczyt inżyniera Aleksandra Zabokrzyckiego, „O wąskotorowych kolejach żelaznych i ich kombinacjach". Objaśnienie modelu „sprzęgła do wozów kolejowych", pomysłu p. Władysława Rebczyńskiego, kustosza muzeum przemysłowego.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla staruszki 78-letniej, złożyli w dalszym ciągu pp.: Jankiewicz z Zagórzan 1 kor., A. Borowski z Zakopanego 2 kor., K. K. z Hołowiec p. Waręż 1 kor.

Na budowę kościołów we wschodniej Galicji, złożyli pp.: Grzywleński z Barcoli 60 hal., Marja T. ze Lwowa 2 kor.

Zmarli:

W Starym Sączą, zmarł Adolf Przybylski, były burmistrz, a następnie kierownik tymczasowy zarządca miasta. Przekonani o dobrej woli i energji Adolfa Przybylskiego, obrali go obywatele przed 8 laty wiceburmistrzem, a przed 3 laty burmistrzem. Na tem stanowisku położył zmarły dla miasta znaczne usługi. Jemu zawdzięczano, że już w bieżącym roku otwartem w Starym Sączu zostanie seminarjum nauczycielskie męskie.

Hipolit Zaręba, inżynier, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 79.

Zofja Banachowa, żona starszego komisarza dyrekcji policji w Krakowie, zmarła w Sanoku.

W Moszczanach, obok Radymna zmarł dr. Franciszek Mieczysław Głuchowski, tamtejszy lekarz okręgowy.

Ks. Jan Balwiszczak, proboszcz w Ostowie, zmarł tam w 65 r. życia.

Helena z Kęszyckich hr. Koziebrodzka, zmarła w Dźwiniaczu, przeżywszy lat 64.

Franciszka z Wilczkowskich Wasungowa zmarła w Stryju, przeżywszy lat 53.

Dla prenumeratorów „Dziennika Polskiego"

wyjątkowa sposobność nabycia

dra Piotra Chmielowskiego

„Historji Literatury Polskiej"

w 6 tomach.

Znakomity ten podręcznik literatury, dający kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu, aż po dzień dzisiejszy, ozdobiony portretami znakomitych pisarzy, podobiznami ich pisma i niektórych pierwszych wydań dzieł — został uznany przez całą krytykę za dzieło pierwszorzędnej wartości. To też nie powinno go braknąć w żadnym polskim domu, a zwłaszcza tam, gdzie jest młodzież zapoznająca się ze skarbami naszego ducha.

Historję literatury Polskiej w 6 tomach (cena księgarska wynosi 30 w oprawie 34 koron) otrzymają prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* na żądanie po

znacznie zniżonej cenie

a mianowicie po **16** koron bez oprawy lub po **19·50** w oprawie. Przesyłka następuje na koszt kupującego.

Zapas nie wielki; kto więe reflektuje na kupienie tej cennej rzeczy, zechce pospieszyć z zamówieniem.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Manon", opera w 4 aktach Massenet'a. Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Bel Sorel, występ Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juljana Jeromina.

Jutro we wtorek „Święto słońca", sztuka w 5 aktach Karola Schönherra,

We czwartek, w piątek i w sobotę, z powodu Wielkiego tygodnia, nie będzie przedstawień.

Repertoar Filharmonji lwowskiej. Jutro we wtorek, 7 kwietnia, koncert kompozytorski Mieczysława Karłowicza ze współudziałem Zofji Kubalówny, Henryka Melcera i Wacława Humla. Program: I. 1. „Bianka da Molena" (do dramatu J. Nowińskiego „Biała gołąbka"); 2. Sonata na fortepian (część I) wykona Henryk Melcer. II. Symfonja E-mol („Odrodzenie"). III. 1. Pieśni, odśpiewa Zofja Kubalówna; 2. Romans z koncertu na skrzypce, z tow. ork., odegra Wacław Huml. — Kapelmistrz: Mieczysław Karłowicz.

W niedzielę, 12 bm., koncert ze współudziałem Franciszka Ondrziczka, skrzypka. — Ceny miejsc prawie popularne.

W poniedziałek, 13 kwietnia, koncert popularny.

We wtorek, 14 i we czwartek, 16 kwietnia, wielkie koncerty, pod dyrekcją ks. Wawrzyńca Perosi'ego, ze współudziałem Józefa La Puma, Antoniego Sabelico i Giowaniego Polese.

Z Filharmonji. Jutro koncert kompozytorski Mieczysława Karłowicza, pod wyłącznym kierunkiem samego kompozytora. W program jego wchodzą utwory orkiestralne, fortepianowe, na skrzypce i pieśni. Współudział w koncercie przyjęli: panna Zofja Kubalówna. oraz pp.: Henryk Melcer i Wacław Huml. Zainteresowanie się tym koncertem wśród naszej publiczności muzykalnej, jest bardzo wielkie.

Od jutra aż do niedzieli włącznie, nie będzie żadnego koncertu, a to z powodu prób do dwóch koncertów pod kierunkiem ks. Wawrzyńca Perosi'ego, które odbędą się we wtorek, 14 i we czwartek, 16 bm., przy współudziale znakomitych śpiewaków włoskich: La Puma, Sabelico i Polese. Jak wiadomo, na obydwóch tych koncertach wykonane będą słynne oratorja ks. Perosi'ego: „Wjazd Chrystusa do Jerozolimy" i „Męka Chrystusa", dzieła, które w całym świecie muzykalnym powszechne wywołały wrażenie i powitane zostały z entuzjazmem, jako odrodzenie w duchu nowoczesnym muzyki kościelnej. Obydwa koncerty odbędą się pod osobistem kierownictwem kompozytora, poszczególne zaś partje w oratorjach, wykonają wymienieni wyżej artyści włoscy, należący do najlepszych, jakich Włosi obecnie posiadają. Koncerty Perosi'ego, zarówno ze względu na osobę kompozytora, jakoteż ze względu na treść swoją, budzą w mieście naszem niezwykłe zainteresowanie i są od dni paru tematem rozmów.

Koncerty Perosi'ego poprzedzi koncert słynnego skrzypka czeskiego, Franciszka Ondrziczka. Odbędzie się on w niedzielę wielkanocną, a melomani nasi powitają zapewne występ znakomitego artysty z żywem zadowoleniem.

Z Filharmonji lwowskiej otrzymujemy następujące pismo: „Wobec tendencyjnie rozsiewanych fałszywych pogłosek w sprawie sezonu operowego w Krakowie, oświadczam, że pierwsze przedstawienie opery pod moją dyrekcją odbędzie się w teatrze miejskim w Krakowie dnia 15 maja br.

Równocześnie ośmielam się wyprowadzić z błędu tych, którzy powątpiewali przed rokiem i powątpiewają obecnie w dalsze istnienie Filharmonji, podając, że sezon przyszły 1903/4 rozpocznę 1 października br. i że na sezon ten już obecnie pozyskać mi się udało najznakomiszych artystów, których wykaz, jak w roku przeszłym, ogłoszę w połowie czerwca br. *Ludwik Heller*.

Wystawa prac „Związku artystów polskich" w Domu narodnym, otwarta dnia 2 bm. jest licznie odwiedzaną i przyniosła w tych kilku dniach dość poważny dla artystów tutejszych rezultat. Sprzedano kilka obrazów p. Z. Rozwadowskiego i p. T. Rybkowskiego. Zamówienia, na portret uzyskał p. A. Augustynowicz a na dwa krajobrazy p. M. Harasimowicz.

Z towarzystwa miłośników sztuki „Ziarno". Wydział towarzystwa, liczącego obecnie już przeszło 70 członków, rozpoczął swą działalność od zorganizowania trzech specjalnych komisyj, do których pozyskane zostały wybitne siły zawodowe z kół artystycznych, pedagogicznych i przemysłowych naszego miasta. Komisja odczytowa zajmie się organizacją popularnych wykładów, dyskusyj i pogadanek z zakresu sztuki i przemysłu artystycznego. Komisja dla sztuki stosowanej ma za zadanie podniesienie i uszlachetnianie produkcji przemysłu artystycznego, opartego zwłaszcza na motywach swojskich. Trzecia wreszcie komisja dla organizacji dylentantyzmu, onegdaj ukonstytuowana, uchwaliła urządzić w jesieni rb. wystawę prac amatorskich z zakresu malarstwa i różnych działów sztuki stosowanej. Ponieważ celem tej pierwszej wystawy, jest okazanie, na jakim poziomie stoi u nas produkcja dyletantów, przeto przyjmowane będą wszystkie prace, o ile tylko są własną robotą amatorów, bez wszelkich ograniczeń. Publiczność zwiedzająca wystawę, będzie miała możność ocenienia prac przez głosowanie kartkami, wynik zaś głosowania będzie w dziennikach opublikowany. Zgłoszenia prac na wystawę przyjmuje, oraz wszelkich wyjaśnień udziela sekretarz „Ziarna" w biurze Muzeum przemysłowego w ratuszu.

Salon Latoura przy ul. Trzeciego Maja l. 11 otworzył w niedzielę 6 bm. pierwszą wielką wystawę zbiorową dzieł członków stowarzyszenia artystów polskich „Sztuka". Jest to serja pierwsza całego szeregu wystaw, które później z kolei nastąpią. Wybitne nazwiska, reprezentowane na tej pierwszej wystawie, dają gwarancję wartości wystawionych dzieł. Profesor Axentowicz wystawia jedną ze swych uroczych główek kobiecych, dyrektor Fałat dwa dzieła akwarelowe, prof. Mehoffer cały szereg prac: obrazów olejnych, pastcli, rysunków oraz kartony do nagrodzonych złotym medalem na konkursie międzynarodowym wykonane w katedrze fryburskiej witraży i kartony do świeżo ukończonej polichromji skarbca na Wawelu (ogółem czterdzieście dzieł) Ferdynand Ruszczyc i profesor Stanisławski cykl krajobrazów, prof. Wyczółkowski szereg portretów i studjów, Karol Tichy znakomity obraz pt. „Pogrzeb" itd. Wystawa potrwa tylko czas krótki, poczem na kilka dni otwartą zostanie wystawa zbiorowa akwafort Paszkiewicza. Wiele z wystawionych dzieł jest do nabycia.

Wydawnictwa perjodyczne. *Przegląd powszechny*, nr. 232, zeszyt IV zawiera: Ks. Pawelski: Jubileusz a testament Leona XIII; ks. Czaykowski: Pożegnalny występ St. Spencera; dr. Dobrzycki: Podfilipski i Dołęga; dr. Wł. Czerkawski: Enuncjacje episkopatu w kwestji socjalnej; F. Konieczny: Nowiny z historografji polskiej; ks. Piątkiewicz: Mistyczne ciało Chrystusa, a charaktery sakramentalne. Przegląd piśmiennictwa; sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

Teatr.

„Święto słońca" (Sonnwendtag), sztuka w 5 aktach Karola Schönherra).

Że sztuka p. Schönherra uzyskała pierwszą nagrodę na konkursie wiedeńskim, to przyczyny tego należy szukać przedewszystkiem w podkładzie, na jakim ją osnuto. Autor daje dokładny, z portretową ścisłością odmalowany obraz życia, zwyczajów i obyczajów ludu niemieckiego w Tyrolu a to znamię, owiewające fabułę, stanowi ową woń rodzinnego obrazu, który musi podobać się i pociągać — Niemców; dla naszej publiczności i jej smaku ta wybitna strona utworu p. Schönherra nie istnieje. Jest nam obcym, często niezrozumiałym, a jeszcze częściej niesmacznym ów światek wioski tyrolskiej, tak bardzo odmienny od poezji i prostoty (ale nie prostactwa) naszych górali. Dlatego też główna dla niemieckiej publiczności zaleta dzieła — owa strona rodzajowa, — u nas dziwi, nuży, zniechęca i nudzi. A odnosi się to właśnie do pierwszych dwóch aktów, w których autor, powoli nawiązując fabułę, przesuwa przed oczyma widza życie, obyczaje i zwyczaje nieokrzesanych, brutalnych, nawskróś materjalistycznych, podstępnych a chciwych chłopów tyrolskich. Założenie sztuki w tych dwóch aktach możnaby śmiało streścić w jednej scenie i dopiero rozpocząć ją od aktu trzeciego, oczywiście dla publiczności nieniemieckiej.

W trzecim akcie, zręcznie skonstruowanym pod względem technicznym, autor na tło lokalne rzuca już sprawy ogólnoludzkie i nawiązuje węzeł dramatyczny, nie nowy, ale odpowiadający w całości dzisiejszej modzie pessymizmu i rozpaczy. We wsi rządzi klika oligarchów chłopskich, z wójtem na czele, a rządzi absolutnie, bez kontroli, co wywołuje wśród pewnej części teroryzowanych mieszkańców niechęć i opozycję. Sioło słynie, jako miejsce odpustowe. Wójt z radnymi, pragnąc podnieść frekwencję pielgrzymów, postanawiają wybudować nowy kościół i w tym celu gromadzą ofiary. Dlaczego ludność jest temu niechętną i dlaczego pomysł budowy kościoła sprowadza przypadkowo katastrofy, — tego autor nie tłómaczy; dość, że ten projekt właśnie staje się przyczyną rozmaitych nieszczęść. Wójt ze swoimi poplecznikami wyrębują część gminnego lasu w górach ażeby uzyskać budulec na świątynię. Skutkiem tego ogołocono stromy stok góry, u stóp której znajduje się chata włościan Rofnerów. To sprawia, że w zimie nagromadzona na szczycie lawina spada zrębem aż nadół, zasypuje i niszczy doszczętnie chatę, oraz zabija starego gospodarza Rofnera.

Rofner pozostawił żonę staruszkę i dwóch synów. Jeden świeżo ożeniony, gospodaruje po ojcu. Sprzedaje część swego lasu gminie i odbudowuje chatę. Drugi syn, Jasiek uczęszcza do gimnazjum, korzystając ze stypendjum, które udzieliła mu gmina, ale pod warunkiem. iż po skończeniu szkoły średniej, wstąpi do seminarjum duchownego i zostanie księdzem. Akcja rozpoczyna się z chwilą, kiedy starszy Rofner wykończył chatę i oczekuje na pieniądze od gminy za sprzedany las, aby mógł zapłacić natrętnych murarzy i cieśli. Brat młodszy, skończywszy właśnie gimnazjum, wraca do domu, witany zwłaszcza radośnie przez staruszkę matkę, która już w dziecięcych latach poświęciła go na służbę Bogu i wierzy w zbawienie dusz całej rodziny, jeżeli Janek zostanie księdzem. Tak jej bowiem objawiła we śnie Matka Boska, do której żywi fanatyczne bigoteryjne nabożeństwo.

Jest właśnie wieczór świętojański, kiedy, obyczajem miejscowym, palą się ognie na górach i odbywają się obchody, zwane u nas sobótkami. Nagle jednak dochodzi wiadomość, że do wsi przybyło grono „gimnastyków". Są to młodzi ludzie, znani w całej okolicy z tego, że przebiegają sioła, gromadzą lud i głoszą mu „nowe nauki" o postępie, o prawach człowieka, o ucisku ubogich, o krzywdach ludu i t. p. Oligarchia wioskowa obawia się tych agitatorów, a widząc, że przybywają, ażeby z okazji zebrania na sobótkach szerzyć zasady przewrotu, postanawia przeszkodzić temu. Przybysze, pod wodzą zapalonego agitatora, Jungreithmaira, niewiele robią sobie z nieprzychylnego przyjęcia. W młodym Janku Rofnerze poznają swego towarzysza z miasta, który razem z nimi uczestniczył ongi w ruchu agitacyjnym. Wzywają go, by się przyłączył. Janek waha się pomiędzy obowiązkiem wobec matki, a swem przekonaniem. Wyrósł bowiem w szkołach na człowieka „postępu", nie myśli być księdzem, potępia dzisiejszy porządek społeczny, duszą lgnie do towarzyszy-gimnastyków, ale miłość do matki wstrzymuje go. Namowy jednak Jungreithmaira przemogły. Młody chłopak, zamiast jechać do seminarjum duchownego, przyznaje się matce, że księdzem być nie myśli, porzuca złamaną duchowo i odchodzi z towarzyszami miejskiego życia.

Ci ostatni urządzają sobótkę w lesie na polanie Jankowego brata, skąd ich bez zezwolenia tego ostatniego wójt spędzić nie może. Wójt przeto udaje się do starszego Rofnera, aby uczynił to, jako właściciel polany. Gdy ten się wzdraga, wywiera na nim przymus. Odmawia mu wypłaty należności za sprzedany las, albowiem brat jego nie dopełnił zobowiązania, co do poświęcenia się zawodowi duchownemu, a zatem Rofnerowie muszą zwrócić gminie wyłożone na stypendjum fundusze. Położenie starszego Rofnera jest rozpaczliwe. Cieśle niezapłaceni grożą skargą i odbiorą chatę. Przemaga przywiązanie do własnego dachu i Rofner towarzyszy wójtowi na polanę, aby spędzić z niej tłum zgromadzony.

Tutaj tymczasem Jungreithmair i towarzysze z Jankiem święcą przy rozłożonym ogniu symboliczną uroczystość światła, czyli zwycięstwa praw człowieka nad uciskiem i niesprawiedliwością porządku społecznego. Gromadzą się ludzie. Pojawienie się wójta i starszego Rofnera ,oraz rozkaz, aby opuszczono polanę, rozprasza tłum. Pozostają tylko „gimnastycy" i młody Rofner, już zupełnie zsolidaryzowany z nimi. Starszy brat usiłuje skłonić Janka do powrotu. Wywołuje to sceny burzliwe, zatarg, bójkę z „gimnastykami," a w zamieszaniu zdarza się fatalny wypadek. Starszy Rofner zabija przypadkiem brata.

W ostatnim akcie widzimy bratobójcę, gdy, powróciwszy do chaty, spowiada się, złamany, ze zbrodni przed żoną. Kto winien nieszczęściu? Wójt i oligarchowie gminy, czy agitatorowie?... Wnoszą ciało zabitego Janka... Starszy brat, skruszony, wychodzi, aby oddać się w ręce nadchodzącym żandarmom, a na zwłoki młodszego syna pada zrozpaczona matka. Ona takie miała nabożeństwo do Matki Bożej! W chacie urządziła jej ołtarzyk, ozdabiała kwiatami, dni całe przy nim się modliła, przemawiała z dziecięcą naiwnością do postaci Bogarodzicy, jak do opiekunki i wierzyła, że ta opieka uczyni syna księdzem, a rodzinie przyniesie zbawienie!... Przy martwych zwłokach syna dokonywa się w sędziwej kobiecie przełom straszliwy. Wstaje, ale już się nie modli, nie płacze. Sztywna, zimna, jak martwa, wzrokiem ostrym spogląda ku ołtarzykowi; zbliża się doń, zrywa kolejno wieńce, usuwa kwiaty, ogałaca obraz z firanek i gasi lampkę, którą lat tyle przed nim świeciła... Kurtyna spada.

Gdyby się rozchodziło o samą fakturę i stronę sceniczną, to pomysł, przeprowadzony konsekwentnie, często z ogromną siłą i efektem. Ale to pomysł, który tendencją swoją wywołuje uczucia więcej niż bolesne, ba, wprost oburzające. Autor w swym utworze zawarł dwie myśli. — Jedna, to walka socjalizmu z dzisiejszem społeczeństwem. Obrał jednak temat przypadkowy, psychologicznie naciągnięty, banalny, sztucznie i naiwnie symbolizowany i ostatecznie nie rozwiązał kwestji. A druga myśl — uboczny cel — to kwe-

stja kościoła, który tu najniepotrzebniej staje się przyczyną nieszczęść i kwestja zawiedzionej srogo ufności w miłosierdzie i sprawiedliwość Bożą, uzmysłowioną w tym wypadku w kulcie dla Matki Boskiej. Oburza do żywego potworna tendencja autora, który w historji staruszki matki rzuca rozpacz i bluźnierstwo umysłom wierzącym! Rozpisywać się na ten temat, uważam za zbyteczne w społeczeństwie naszem. Winienem jednak zaznaczyć, że okoliczność, iż sztukę agitacyjno-socjalistyczną a podkopującą uczucia religijne, dopuszczono na scenę nadworną w Wiedniu,— żadną miarą jeszcze nie usprawiedliwa wprowadzenia jej na repertoar polskiego teatru we Lwowie.

Doprawdy. czas najwyższy, iżby ktoś w teatrze miał także moralny dozór nad pokarmem, jaki nam starszym i młodzieży podają!

Wystawiono sztukę z wyszukaną starannością. Grano wybornie z wyjątkiem p. Rasińskiego, który zgoła nie nadał się do roli Jungreithmaira, położył ją z kretesem i psuł do reszty wrażenie grupy „filistrów," nazwanych symbolicznie przez autora gimnastykami. Natomiast p. Solski (starszy Rofner) i pani Gostyńska (matka) stworzyli kreacje prześlicznie pojęte i odtworzone z ogromnym artyzmem. Inni wykonawcy dostroili się do całości bardzo dobrze, wybornym zwłaszcza był p. Jaworski, jako proboszcz.

Kl. Kołakowski.

Losowanie dzieł sztuki.

Lwów 6 kwietnia.

Dziś o godzinie 12 w południe odbyło się w obecności notarjusza dra Krókowskiego i członków dyrekcji pod przewodnictwem prezesa Tow. dra Jana Bołoz Antoniewicza rozlosowanie dzieł sztuki za rok 1902 pomiędzy właścicieli biletów rocznych lwowskiego Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

Na 1462 numerów biletów rocznych, które brały udział w losowaniu, rozlosowano 56 dzieł sztuki na sumę 4760 kor. Wylosowano: Nr. 2911 Żardecki Bolesław z Łańcuta „Mielnica" akwarela Sozańskiego; nr. 1648 Emil Sarnicki ze Lwowa „Typ wójta" Makarewicza; nr. 225 Cywińska Marja ze Lwowa „Potok" olejny Reyznera; nr. 2261 Landowski Paweł „Brunetka" akwarela Rejchana; nr. 245 dr. Zipper ze Lwowa „Typ Hucuła" olejny Obsta; nr. 329 Babisz z Maramorosz-Sziget „Jabłka" Ćwiklińskiego; nr. 502 dr. Ochenkowski ze Lwowa „Strzelec" Rozwadowskiego; nr. 3946 Kusianowicz Michał z Kołomyi „Stare budy" Piotrowskiego; nr. 3188 Schreiberowa Marja „Droga do Krzywczyc" Winterowskiego; nr. 421 hr. Aniela Krasicka „Fircyk w zalotach" Dębickiego;

nr. 159 Skowron radca budownictwa „Kwiat" akwarela Rejchana; nr. 1937 Ludwik Aksentowicz z Kozowy „Krajobraz" Żelechowskiego; nr. 450 Kazimierz Lewicki ze Lwowa „Typ żyda" Weina; nr. 2685 Chowaniec Stanisław ze Stanisławowa „Maska" rzeźba Ostrowskiego; nr. 1215 Romuald Kwiatkowski ze Lwowa „Konie na pastwisku" Daszyńskiego; nr. 39 Stanisław Schneider ze Lwowa „Hucułka" Reyznera; nr. 1471 Klemens Zahradnik z Kałusza „Dąb" Bratkowskiego; nr. 1283 dr. Liptay ze Lwowa „Szopy" Piotrowskiego; nr. 1743 Tołłoczko Edward ze Lwowa „Potoczek" Daszyńskiego; nr. 2415 Szymon Toepfer ze Lwowa „Główka z kwiatem" Zubera; nr. 2549 Józef Popowicz z Dubian „Górale" Dębickiego: nr. 1421 dr. Karol Wągrowski z Czortkowa „Pnie drzew" Bratkowskiego; nr. 1114 Machalski Maurycy ze Lwowa „Pole" akwarela Pociechy; nr. 3370 Łucja Woszczyńska z Buczacza „Kopice" Winterowskiego; nr. 522 Jan Rogowski z Ostrowa „Stawisko" Wiercińskiego;

nr. 1448 Karol Golimuntowicz „Studjum" Dębickiego; nr. 590 wydział powiatowy z Borszczowa „Wierzby" Reyznera; nr. 1661 Jan Górski ze Lwowa „Prządka" Wisłockiej; nr. 1698 Józef Flechner ze Lwowa „Statuetka" rzeźba Wojtowicza; nr. 1290 Włodzimierz Godlewski ze Lwowa „Łąka i drzewa" Bratkowskiego; nr. 2560 Czytelnia polska w Czerniowcach „Typ hucuła" Sozańskiego; nr. 1265 Aleksander Małaczyński ze Lwowa „Dęby" Bratkowskiego; nr. 467 gmina m. Lwowa „Typ chłopa" Augustynowicza; nr. 22 hr. Andrzej Potocki z Krzeszowic „Główka na czerwonym tle" obraz olejny Culębianki;

nr. 3274 Henryk Miączyński w Skałacie „widok z Krymu" Batowskiego; nr. 515 dr. Prus we Lwowie „Rynek w Żółkwi" olejny Piotrowskiego; nr. 919 Maksymilian Skulski „kościół ormiański w Kamieńcu" olejny Piotrowskiego; nr. 1398 Apolinary Gulewicz w Czortkowie „Jeniec w akademi „Malczewskiego"; nr. 3344 Leopold Rosenbaum we Lwowie „Wiosna" Szczepańskiego; nr. 1480 dr. Adolf Wurst w Kałuszu „Nad stawem" olejny Piotrowskiego; nr. 1741 Wiktor Mrazek we Lwowie „Teka grafików polskich"; nr. 1414 dr. Karol Wągrowski z Czortkowa „Zaleszczyki" akwarela Sozańskiego;

nr. 1063 Juljan Landesberger z Kossowa „Chałupa" olejny Reyznera; nr. 931 Józef Schmidt ze Lwowa „Brzozy" olejny Gawlikowskiego; nr. 3928 Kozaryn we Lwowie „Krajobraz wieczór" Weina; nr. 406 dr. Krosiński we Lwowie „Dama w kapeluszu" Zubera; nr. 474 gmina m. Lwowa „Z Podola" Kruszewskiego; nr. 1493 Feliks Zimmer we Lwowie „Krzaki" Daczyńskiego; nr. 218 Wanda Łodzińska we Lwowie „Widok z Truskawca" Rybkowskiego; nr. 19 Edmund Łoziński ze Lwowa „Robotnik" Dulębianki; nr. 149 Kazimierz Brokl ze Lwowa „Zachód słońca" Wiercińskiego; nr. 229 dr. Engel we Lwowie „Zachód słońca" Harasymowicza; nr. 1721 Maciej Czerny we Lwowie „Chałupy wiejskie" pastel Wyspiańskiego; nr. 1783 Jan Niewiadomski w Drohobyczu „Studjum" Köhlera; nr. 34 hr. Oskar Potocki z Buczacza „Stara chałupa" Wyspiańskiego; nr. 546 Władysław Stachiewicz we Lwowie „Krajobraz" olejny Szczepańskiego.

Niepokoje na Bałkanie.

(Telegr. Dzien. Polsk.)

Stambuł. Oprócz 16 małoazjatyckich bataljonów zostanie jeszcze 16 europejskich bataljonów zmobilizowanych dla posiłkowania akcji przeciw Albańczykom w wilajecie Ueskub.

Jak oficjalnie donoszą, podczas ataku Albańczyków na Mitrowicę oddano 270 strzałów armatnich. Wiadomość oficjalnego dziennika serbskiego, jakoby w napadzie na Mitrowicę brali udział przeważnie katolicy albańscy jest nieprawdziwa. Przewodniczą i główny element albańskiego ruchu w wilajecie Ueskub stanowią Mahometanie, których ostatnie zgromadzenia powzięły uchwały, zwracające się w pierwszej linji przeciwko chrześcjanom.

Stambuł. Porta otrzymała wiadomość, że Austro-Węgry równocześnie z Rosją podjęły w Sofji poważne kroki w sprawie macedońskich komitetów.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Budżet m. Krakowa.

Kraków. (Tel. pryw.) Wydział kraj. wystosował do prezydjum rady miejskiej pismo, zaznaczające, że wydział zrobił niemiłe spostrzeżenie iż budżet miejski dotąd mimo upływu całego kwartału nie został załatwiony. Wydział kraj. wzywa prezydjum, aby tę anormalność zaraz usunięto. Obrady budżetowe mają się rozpocząć zaraz po świętach.

Ruch budowlany w Krakowie.

Kraków. (Tel pryw.) Dziś rozpoczął się tu żywszy ruch budowlany i przystąpiono do budowy klasztoru i kościoła Karmelitanek bosych przy ul. Łobzowskiej i do budowy dwu dwupiątrowych kamisnic.

Cesarz Wilhelm w Kopenhadze.

Kopenga. Po pożegnalnej uczcie w króleskiem pałacu udał się cesarz Wilhelm w towarzystwie króla, wszystkich książąt i dygnitarzy, wśród okrzyków tłumów, o godz. 9 wieczór na plac Cłowy. Tu pożegnawszy się z królem udał się cesarz wśród salw działowych na pokład jachtu „Hohenzollern." Dziś rano o 7 odjechała niemiecka flota do Kiloji, żegnana salwami działowemi z duńskich okrętów.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Naczelny redaktor dziennika *Petit* wychodzącego w Grenobli, mimo dementi szwagra Rocheforta, Vervoorta, trwa przy swojem twierdzeniu, że Vervoort w imieniu pewnej wpływowej osobistości oświadczył gotowość za miljon franków przeprowadzić prośbę Kartuzów o ich autoryzację.

Socjalni demokraci uchwalili wnieść w tej sprawie do prezydenta ministrów interpelację na początku dzisiejszego posiedzenia izby.

Echo sprawy Dreyfusa.

Paryż. Jaures ogłasza w *Petite Republique,* że może udowodnić, iż ważny akt z ministerstwa wojny został usunięty, że znany sfałszowany list cesarza Wilhelma sporządzony został w ministerstwie wojny i że za fałszerstwo to odpowiedzialne są wysoko położone osobistości. Jaures chce udowodnić, że list sfałszowany naprzód do aktów w ministerstwie wojny podstępem wsunięto, a poźniej go wycofano.

Rozruchy w Belgradzie.

Belgrad. Stwierdzono, że na plac, na którym odbyły się demonstracje, dopiero po opróżnieniu go przez żandarmerję, przybyły dwa szwadrony konnicy i dały tylko ślepe strzały, aby zapobiedz dalszym zbiegowiskom. O północy panował już spokój.

Rozruchy w Hiszpanji.

Walencja. Wzburzenie w mieście trwa dalej. Studenci połączyli się z towarzystwami które na wtorek układają wybuch generalnego strejku.

Madryt. Wczoraj wieczorem usiłowali demonstranci wtargnąć na plac Labapies i zburzyć latarnie. Przeszkodziła temu policja.

Strejki.

Amsterdam. W całym kraju rozpoczął się dziś strejk wszystkich robotników, zajętych przy kolei. Wskutek tego wszystkie linje kolejowe, dworce i ulice nad brzegami i okręty przewozowe strzeżone są przez wojsko. Do pewnego robotnika, który nie wiedząc o rozpoczęciu strejku nie stanął na wezwanie żołnierza, — strzelił żołnierz z rewolweru i zranił go. Zarząd kolejowy z rozporządził, aby wszystkie z zagranicy przychodzące i zagranicę odchodzące pociągi były pilnie przez wojsko strzeżone.

Kronika z ostatniej chwili.

— **Zdrowotność Lwowa.** Ubiegły tydzień był pod względem zdrowotności dość pomyślny. Wedle relacyj, przesłanych fizykatowi miejskiemu, zachorowały: na odrę 1 osoba (wypadek zamiejscowy), na szkarlatynę 2, w tem jeden wypadek śmiertelny; na tyfus brzuszny 1 osoba (przy ul. Krzywczyckiej); na tyfus piamisty 1 osoba z Biłki szlacheckiej, krztuśca były 3 wypadki, dyfterji 2, a ospy wietrznej 6. Ponadto zgłoszono czterdzieścikilka wypadków influenzy.

Towarzystwo „Przyjaciół sztuk pięknycg" we Lwowie odbyło dziś w południe walne zgromadzente pod przewodnictwem dra Jana Bołoz Antoniewicza, który zagajając obrady skreślił pokrótce rozwój towarzystwa w r. ubiegłym wsominając o całym szeregu wystaw urządzonych przez towarzystwo. Po dokonaniu wyboru cztonków komisji rewizyjnej, do której weszli pp. M. Lityński, Batowski i Gustaw Hawranek. p. Hawranek przedstawił sprawozdanie kasowe za rok ubiegły. Towarzystwo miało dochodów 32519 kor. 68 hal. rozchodów 32312 kor. 85 hal.

Rewizja koni dorożkarskich we Lwowie. Onegdaj, odbyła się rewizja koni dorożkarskich przez komisję złożoną z delegata Towarzystwa ochrony zwierząt dra Limbacha, weterynarza miejskiego dra Kulczyckiego i komisarza policji p. Gucklera. Poddano oględzinom 300 koni dorożkarskich, z których zaledwie 5 jako nie nadających się do użytku uznano.

Pożar teatru. Lille. (Tel.) Ubiegłej nocy spalił się tutejszy wielki teatr. Pożar wybuchł wpół godziny po przedstawieniu, dlatego z ludzi nikt nie zginął. Szkoda jest ogromna.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 6 kwietnia.

(*fr.*) Stosunki panujące wśród uczestnistników kartelu żelaznego stają się coraz gorsze i niepokoją bardzo giełdę. Zwłaszcza między węgierskimi uczestnikami wre i kipi a oburzenie panuje na rządowe przedsiębiorstwa które podobno nie chcą dotrzymać zobowiązań poprzeduio zaciągniętych, lecz żądają jakichś specjalnych przywilejów. To też i dzisiaj spadły bardzo dotkliwe wszystkie niemal walory żelazne. Oprócz tego jednego oddziałały też dziś w dalszym ciągu i inne niekorzystne motywa, które wywołały onegdajszą zwyżkę a więc zamęt panujący w parlamencie węgierskim i niepewna sytuacja na półwyspie bałkańskim. Cedułka giełdowa wykazuje też i dziś znaczny spadek kursu akcyj bankowych i kolejowych.

Z Berlina donoszą, że gmina tamtejsza zaciągnąć ma pożyczkę 228 milionów marek na rozmaite budowle publiczne.

— **Bilans galicyjskiego akcyj. Banku hipotecznego** za rok 1902 wykazuje zysk w kwocie 1,830.707 kor.

Po strąceniu odpisów w kwocie 295.000 kor., rezerwy na straty w kwocie 100.000 kor., dalej po zasileniu funduszu zapasowego nadzwyczajnego kwotą 40.000 kor., wreszcie po wydzieleniu statutami ustanowionych tantjem w kwocie 116.898 kor., okazuje się oprocentowanie kapitału akcyjnego po siedm i pół od sta, to jest po 30 kor. od akcji, na rachunek których wypłacono już za kupon styczniowy 1903 po 20 kor., na walnem zgromadzeniu zaś akcjonarjuszów, mającem się odbyć dnia 21 kwietnia br. przedstawi rada nadzorcza wniosek na wypłatę kuponu lipcowego 1903 po 10 kor. od każdej akcji.

— **Wiedeń** 6 kwietnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·70 do 7·71, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 6·98 do 6·99, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od —·— do —·—, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 6·27 do 6·28. Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

— **Budapeszt** 6 kwietnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na kwiecień od 7·56 do 7·57, na maj od 7·47 do 7·48, na październik od 7·44 do 7·45; żyto na kwiecień od od 6·67 do 6·68, na październik od 6·40 do 6·41; owies na kwiecień od 6·00 do 6·01, na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj od 6·05 do 6·06, na lipiec od 6·11 do 6·12; rzepak na sierpień od 12·35 do 12·45. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie przyjemniejsze. Pogoda: wiatr.

Wiedeń 6 kwietnia. (Giełda południowa, godzina 10 minut 30). Marki 117·06, Renta majowa 100·75, Węg. renta koronowa 99·45, Akcje austr. zakł. kred. 673·25, Akcje węg. zakł. kred. 722·—, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Unionbanku 524·—, Akcje Bankvereinu 496·50, Akcje Länderbanku 410·—, Akcje kolei państw. 686·50, Lombardy 47·50, Akcje kolei Elbethal 452·50, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 382·—, Akcje Rima Muranji 476·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1625, Losy tureckie 117·—, Ruble 253·—. Usposobienie spokojne.

— **Berlin** 6 kwietnia. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 211·75, Towarz. dyskontowe 191·—. Usposobienie bez ochoty.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 6 kwietnia 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. A. Raciborski ze Spasowa. J. Bogdanowicz z Wiednia. S. Niementowski ze Zbaraża. Z. Dwernicka z Podola ros. B. Łastowiecki z Krogólca. W. Frizlen z Wiednia. F. Wilczeski z Królestwa Pol. W. Ranwid z Kijowa. Hr. K. Szeptycki z Dziewiętnik. Hr. J. Husarzewska z Krakowa. L. Cyga z Bursztyna. Z. Janowski z Firjejówki. P. Böhm z Wiednia. E. Axentowicz z Krakowa. J. Borowski z Minogi. A. Piłowski z Podola ros. Z. Trzecieska z Podola ros. L. Horodyski z Tłusteńkiego. Dr. Shayna z Drohobycza.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. T. Łoś. z Kulmatycza. R. Adamski z Bobrki. F. Steinbach z Wiednia. Dr. K. Paygert z Śidorowa. J. Polaschek z Wiednia. J. Taege z Wiednia. B. Śmiałowski ze Stojańca. S. Potworowski z Koropca. E. Axselrad z Suczawy. S. Plattner z Wiednia. K. Z. Oder z Królestwa Pol.

N E K R O L O G I A.

†

Juljan Danicz

członek-inwalida stow. drnk. „Ognisko" i stow. ręk. „Gwiazda", legionista z r. 1849, uczestnik powstania z r. 1863, b. prezes Tow. wzaj. pomocy emigracji w Genewie, urodzony w Kamieńcu Podolskim 1822, zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 4 kwietnia br.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 6-go kwietnia 1903, o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ul. Kurkowej l. 27 na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd wspomniane Towarzystwa kolegów i pobożnych zapraszają.

Lwów dnia 5 kwietnia 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Rozalja Markowska

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 5 kwietnia br. w 86 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 7 kwietnia br. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Szpitalnej l. 38 na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążone dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan.

Lwów dnia 5 kwietnia 1903.

„Stella" K. Słotołowicz, Lwów, Wałowa 11.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1 go pździernika 1902 roku. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o godz.	
2·15	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	[illegible]	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	7.45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Mezo-Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·29	Janowa
1·35	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·10	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	[illegible]	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmezo, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia
		(na dworzec „Podzamcze“)
—	8·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
[illegible]	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociągi posp. odchodzą	Pociągi osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmezo, Slob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmezo, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Jasła
—	9.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy),
—	6·30	Janowa
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
—	[illegible]	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
		(z dworca „Podzamcze“)
—	6·45	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) i Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna jest oznaczoną [illegible] — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu **lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja** [illegible] **ników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe** [illegible] **wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5, w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych od godz. 8—3, w święta od godz. 9—12.**

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.